

Mecz tenisowy Polska—Chiny 2:0.

Polacy zwyciężają bez straty seta

Warszawa, 11 sierpnia (A.Sz.). Przy pięknej pogodzie, ale niezbyt licznie zebranej publiczności, rozpoczął się w piątek na kortach centralnym sekcji tenisowej Legii międzynarodowy turniej tenisowy Polska—Chiny. — Na zawody przybył poseł chiński dr Wang, powitany przez radcę Olszowicza przy wejściu.

W przerwie między pierwszą grą a drugą odbyła się

uroczystość 10-letniego jubileuszu

gry w tenisa popularnego naszego zawodnika Ignacego Tłoczyńskiego. Na kortach zebrali się liczni przedstawiciele zarządu Pol. Zw. Lawn. Tenisowego, sekcji tenisowej Legii, zaprzyjaźnionych klubów oraz koledzy tenisisty. Przemówił radca Olszowicz, podkreślając momenty świetnej kariery Tłoczyńskiego. Następnie mjr. Jęska imieniem sekcji tenisowej Legii wręczył Tłoczyńskiemu upominek w postaci aparatu fotograficznego, a koleżanka klubowa Łaniewska obdarzyła go bukietem róż. Gratulacje i witania trwały przez dłuższy czas.

Oba singla nie należały do specjalnie emocjonujących. Widać było, że nie jest to walka o dużą stawkę, a ponieważ przewaga graczy polskich była dość wyraźna, przed publicznością było właściwie wszystko jedno na czyją korzyść padły poszczególne piłki.

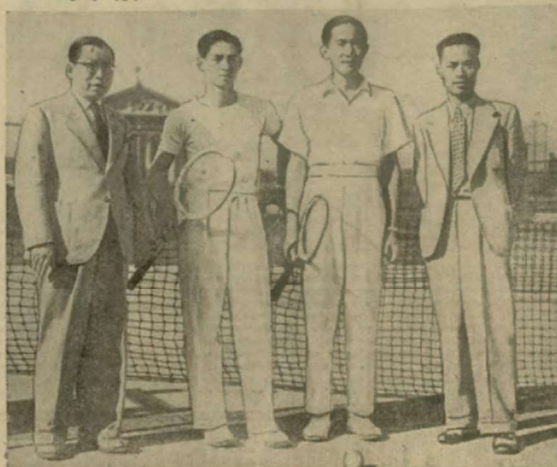
Oba akomodości tenisistów

zaprezentowali się bardzo sympatycznie,

ale nie potrafili Polakom pod względem szybkości i ostrości piłki oraz bojowości. Kho-Sin-Kie jest zresztą niezłym technikiem, rozporządza ładnym stylem, niezłym serwisem, dość długą i łatwą piłką, ale jest mało ruchliwy. Trafił on zresztą na doskonale usposobionego Hebda, który potwierdził całkowicie swą dobrą formę z mistrzostw Polski w Gdnie.

Hebda grał momentami wprost bezbłędnie, panując nad sytuacją i nie wypuszczając przez dłuższe okresy swej inicjatywy z rąk. Zaimponował zwłaszcza jego pewny nadwyręczaj bek-hand, precyzyjnie w krosach i plasingach oraz

10, 2:1, 4:2, ale Chińczyk wyrównuje na 4:4. Tłoczyńskiego se Spychała, a następnie gra podwójną Ig. Tłoczyński i Baworowski przeciwko



Chińczycy tenisowi Choy i Kho Sin Kie na kortach warszawskich, w otoczeniu przedstawicieli poselstwa chińskiego.

Po pierwszym dniu Polska prowadzi zatem 2:0. W sobotę o godz. 15-tej pokazowe spotkanie parze chińskiej Kho-Sin-Kie i Choy. W niedziele o godz. 14.30 dokonanie meczu Tłoczyński—Kho-Sin-Kie i Hebda—Choy.

nował zwłaszcza jego pewny nadwyręczaj bek-hand, precyzyjnie w krosach i plasingach oraz wzorowa regularność. Hebda psuł bardzo mało piłek, a każdą bardziej dogodną sytuacją wykorzystywał dla skończenia piłki.

Spotkanie Tłoczyńskiego z Choy'em wykazało w pierwszym secie

przyniatającą przewagę Polaka,

w drugim natomiast, gdy Tłoczyński zaczął grać właściwie na półsiły, gra była nawet równoważna. Chińczyk zdobył się na kilka pierwszorzędnych zagrań, zwłaszcza przy siatce zaprezentował parę świetnych posunięć. Choy ma jednak dość słaby forehand i serwis, a ponadto mało ostrą piłkę. W trzecim secie Tłoczyński wydłużył znacznie piłkę i przyspieszył nieco tempa, wygrywając ostatecznie zupełnie pewnie.

Podczas spotkania Tłoczyński—Choy sędzia meczu p. Zieliński (spotkanie Hebda—Kho-Sin-Kie sędziował trener Rehrl) zademonstrował niedawno sprowadzony z Anglii specjalny megafon dla ogłaszania wyników, który dopiero jednak pod koniec brzmiał wyraźnie.

Przebieg spotkań:

Hebda—Kho Sin Kie 6:4, 7:5, 6:4.

W pierwszym secie Hebda prowadzi szybko 3:0, następnie traci jednego gema, potem 4:1 i 4:3 dla Hebdy, wrzucie 5:3, 5:4 i 6:4. W drugim secie Kho-Sin-Kie wygrywa pierwszego gema, ale Hebda trzy następne. Chińczyk walczy jednak b. dokładnie i nie tylko że wyrównuje, ale prowadzi 4:3, a po stanie 4:4, znów gra dla Kho-Sin-Kie. Wydaje się, że Chińczyk zdobył seta, tembardziej, że w 10-tym gemie tego seta Kho-Sin-Kie prowadzi 40:0. Hebda jednak bronił trzy set-boles i wyrównuje na 5:5. Potem dwa szybkie gemy dla Hebdy i set wygrany 7:5. W trzecim secie znów pierwszego gema wygrywa Chińczyk, ale Hebda prowadzi 3:1, 4:2, 5:3, by wygrać 6:4 zastępując bez najmniejszej wątpliwości.

Tłoczyński—Choy 6:0, 7:5, 6:4.

Pierwszy set trwa zaledwie kilkanaście minut. W drugim Chińczyk się rozgrywa, prowadzi 2:0, potem 3:1. Tłoczyński jest jednak skuteczniejszy w akcjach i swymi ostrymi piłkami doprowadza do stanu 4:3, potem znów 4:4 i 5:5, ale Tłoczyński ma lepszy finisz i wygrywa 7:5. W trzecim secie walka początkowo zacięta. Oba zawodnicy walczą na przetrut, Chińczyk tylko czasem idzie do siatki. Prowadzi stale Tłoczyński

Mecz POLSKA-CHINY 3:0.

Nasi tenisiści górują zdecydowanie!

Warszawa, 12 sierpnia (A. Sz.). W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska-Chiny, rozgrywanego na kortie centralnym sekcji tenisowej Legji, odbyło się spotkanie w grze podwójnej pomiędzy parą polską Ię. Tłoczyński i Baworowski a parą chińską Kho-Sin-Kie i Choy.

Mecz ten nie przyniósł spodziewanych emocyj skutkiem wyraźnej supremacji pary polskiej. Polacy wygrali całkiem zdecydowanie, nie będąc właściwie ani na chwilę w sytuacji zagrożonej i nie wypuszczając inicjatywy z rąk. — Wynik 6:2, 6:4, 6:2 na korzyść pary polskiej.

W pierwszym secie Polacy prowadzą 3:0, następnie oddają dwa gemy i kończą 6:2. W drugim znowu 3:0 dla pary polskiej, ale Chińczycy wyrównują na 3:3. Teraz

walka jest bardziej zacięta

i Polacy muszą dać z siebie wszystko, by wygrać. Złazszcza Kho-Sin-Kie sprawa dużo kłopotu. Ostatecznie po stanie 4:4, dwa następne gemy są łupem pary polskiej. W trzecim secie początkowo wyraźny pogrom skóśnookich tenisistów. Po 10 minutach para polska prowadzi 5:0. Następuje krótki zryw gości i dzięki ładnym

akcjom Choya para chińska zdobywa dwa gemy, by przegrać 2:6. Tem samym mecz z Chinami jest już wygrany, bez względu na los pozostałych dwu spotkań niedzielnych.

Przed tym spotkaniem odbył się ciekawy

mecz Tarłowskiego ze Spychałą.

Miał on zdecydować o lokacie tych zawodników na liście klasyfikacyjnej, dlatego też miał duże znaczenie. Spychała okazał się znacznie lepszym. Wprawdzie Tarłowski zaprezentował swój wspaniały drajw z forhandu, ale poza tem dużo psuł, grał kiepsko taktycznie i mało regularnie. Spychała rozporządza obecnie b. dobrym serwisem, ostrą piłką z obu stron, a przy siatce potrafi doskonale kończyć piłki.

wygrał Spychała 6:3, 5:2.

W pierwszym secie prowadził Spychała 4:0, następnie oddał trzy gemy, by wygrać 6:3. — W drugim secie prowadzi Spychała 1:0, potem 3:1 i ostatecznie zupełnie pewnie kończy 6:2.

Na zakończenie odbyła się gra podwójna, w której młoda para Legji, Ksawery Tłoczyński—Gotschalk, która wzięła się niedawno w Gdyni podczas międzynarodowych mistrzostw Pol-

ski, pokonała całkiem pewnie parę warszawskiego Lawn-Tenis Klubu, Spychała—Beldowski w stosunku 6:0, 8:6. Zwycięstwo pary Legji było

pewną niespodzianką,

gdyż niedawno, podczas meczu Legja—WLTK, reprezentacyjna para Polski, Ię. Tłoczyński—Baworowski musiała się rzetelnie napracować, by zwyciężyła parę W. L. T. K. Tymczasem para Ks. Tłoczyński—Gotschalk pokazała b. ładną grę, doskonałe zgranie i szybką orientację. Wykazali dużo pewności w returnie i piękne akcje na pół-kortu i przy siatce. Przy szybkich wymianach piłek była najeźdźcą górą. Zespół WLTK dużo psuł, zwłaszcza Beldowski okazał się niedysponowanym. Pierwszy set — to znaczna przewaga pary Legji, w drugim walka była zacięta. Początkowo para Legji prowadzi 2:0, następnie traci trzy gemy. Potem 3:3, 5:5, ale dzięki lepszej „końcówce”, para Gotschalk—Ks. Tłoczyński wygrywa.

W niedzielę o godz. 15-tej dokończenie. Dzięki uprzejmości Chińczyków, w niedzielę wystąpią ze strony polskiej inni gracze niż w piątek, a mianowicie Baworowski walczyć będzie z Kho-Sin-Kie, a Spychała z Choy'em. Będzie to doskonały trening dla naszych singlistów.

Polska-Chiny 4:1.

Chińczycy zdobyli honorowy punkt.

Warszawa, 13 sierpnia. (A. Sz.) W niedzielę na kortie Legji zakończony został trzydniowy mecz tenisowy Polska-Chiny. W ostatnich dwóch singlach gracze chińscy, mając przeciwko sobie zawodników w chwili obecnej nieco słabszych, niż Hebdz i Tłoczyński, zagrali znacznie lepiej i skuteczniej.

Definitywny wynik meczu 4:1 dla Polski. Wieczorem w poselstwie chińskim odbyło się przyjęcie dla graczy chińskich i polskich i przedstawicieli związku Lawn-

tenisowego. Chińczycy opuszczają Warszawę w poniedziałek. Projektowany ich start we Lwowie nie dojdzie do skutku.

Naczo najbliższa meczu lekkoatletyczna

w chwili obecnej nieco słabszym, niż nieda i Tłoczyński, zagrali **znacznie lepiej** i skuteczniej.

Kho-Sin-Kie wygrał na Baworowskim pierwszego seta, a w drugim, prowadząc 2:0, doszedł do stanu 3:2. Zanosilo się na **pewnego rodzaju sensację**. Od tej jednak pory Baworowski przeszedł do ataku i wytracił Chińczykowi z ręki główny jego atut — prowadzenie gry. **Sytuacja zmieniła się radykalnie** i Baworowski wygrał 15 gemów, tracąc w międzyczasie tylko jednego.

Spotkanie **Choy—Spychała** zakończyło się zdobyciem

honorowego punktu dla barw chińskich.

Spychała grał bardzo słabo, bez serca i bez koncepcji. Zamiast atakować i trzymać się ostrzejszej piłki, poszedł na przerzut i wolną wymianę, co bardzo odpowiadało Chińczykowi. Choy wygrał pierwszego seta po zaciętej walce, drugiego łatwo, a w trzecim, dzięki większej regularności, odniósł **ostateczne zwycięstwo**. Spychała był znacznie słabszym, niż w niedzielnej pokazówce z Tarlowskim.

Obaj Chińczycy potwierdzili raz jeszcze, że pod względem technicznym

bynajmniej nie ustępują Polakom,

ale brak im zaciętości w walce o każdą piłkę i ostrości uderzenia. Gdy zatem Choy, który przeciwko szybkiej i długiej piłce Tłoczyńskiego w piątek **nie miał nic do powiedzenia**, trafił na miękko pracującego Spychała, robiącego w dodatku wiele błędów, **sytuacja zmieniła się** na jego korzyść, gdyż miał on czas prowadzić grę.

Na marginesie spotkania Spychała—Choy nasunęła się nam jednak refleksja, a mianowicie uważamy, że mimo zwycięstwa Spychały nad Tarlowskim, należałoby raczej na mecz z Węgrami wystawić Tarlowskiego, a nie Spychała.

Co do Baworowskiego, to mamy wrażenie, że jego kryzysa formy już **częściowo minął**. Baworowski początkowo wprowadził walczyl dosyć nierozwrotnie i pozwolił Kho-Sin-Kie na utrzymywanie inicjatywy, ale następnie **wszedł w uderzenia** i rozegrał się całkowicie. Baworowski nie potrafił się bronić, natomiast w ataku jest groźny dla najlepszych. Wyniki spotkań były następujące:

Baworowski—Kho-Sin-Kie

5:7, 7:3, 6:0, 6:1.

W pierwszym secie Chińczyk doskonale dysponowany i bardzo precyzyjny prowadził grę 2:0 i 3:1 dla skośnookiego tenisisty. Potem 5:3 dla Baworowskiego, ale po chwili **6:5 dla Chińczyka**. Kho-Sin-Kie ma **6 setbola**. Pięć z nich broni Baworowski, przy szóstym jednak „Złoty” zdobywa seta. W drugim secie znów 2:0 dla Kho-Sin-Kie, Baworowski jednak doprowadza do stanu 3:3 i dzięki ostrym atakom **wygrawa 6:3**. W trzecim secie Chińczyk **jest już złamany**. Baworowski zdobywa gema po gemie i kończy 6:0. W czwartym secie pierwszego gema zdobywa Kho-Sin-Kie, ale sześć następnych jest łupem Polaka.

Choy—Spychała 8:6, 6:2, 6:4.

Gra o klasę gorsza skutkiem słabego tempa, obaj walczą **b. ostrożnie**, głównie na przerzut. Przy takim systemie **Choy góruje**. Początkowo jednak **prowadzi Spychała** 1:0, 3:2 i 5:4, przyczem ma nawet jednego setbola. Przy stanie 6:5 Choy ma dwa setbole, ale Spychała wytnywnuje. Dwa następne gemy **wygrawa Chińczyk** dzięki akcjom przy siatce. W drugim secie **prowadzi Choy 3:0**, potem dwa gemy dla Spychały, a trzy dla Chińczyka. W trzecim secie po stanie 2:2, Chińczyk prowadzi 4:2 i 5:3, by wygrać ostatecznie **zasłużenie 6:4**.